

*Ks. Tadeusz Gacia*

*Katolicki Uniwersytet Lubelski*

## Odniesienia do klasycznych źródeł przedchrześcijańskich w nauczaniu papieża Benedykta XVI

### REFERENCES TO CLASSICAL PRE-CHRISTIAN SOURCES IN BENEDICT XVI'S TEACHING

The author focuses on the references to pre-Christian sources of the teaching of Pope Benedict XVI. The material under discussion includes homilies, the Wednesday catecheses, the Sunday noon speeches and some other selected texts. Addressing different people at various intellectual level, generally believers, Benedict XVI uses single terms or simple Greek and Latin phrases. He explains them and reflects on them. He also uses, in the same function, quotations from the ancient literature and refers to history or even mythology. In his speeches addressed to the representatives of science, culture or politics, the Pope refers to the arguments made by outstanding Greek philosophers, especially Plato, Socrates and Aristotle. According to the author of the article, Benedict XVI's love for Latin and his profound knowledge of the ancient literature helps him not only to convey the theological content effectively, but also to defend the Christian culture against the Western trends in reasoning, deaf to religious argumentation.

**Key words:** Benedict XVI, homilies, catecheses, speeches, pre-Christian ancient times, Greek, Latin, classical literature, classical philosophy.

„Korzystanie z języka łacińskiego było dotąd w Naszym życiu praktyką prawie codzienną, owszem, czymś nieprzerwanym” – tak papież Benedykt XVI mówił 28 listopada 2005 roku do uczestników

XLVIII *Certamen Vaticanum*<sup>1</sup>. Na kilka miesięcy przed zakończeniem pontyfikatu, 10 listopada 2012 roku, listem apostolskim *motu proprio Latina Lingua* założył Papieską Akademię Łacińską. Miłość do języka łacińskiego i do kultury klasycznej w życiu Benedykta XVI jest czymś, czego nie trzeba dowodzić. Profesor Ivano Dionigi, rektor Uniwersytetu w Bolonii, powołany przez niego na rektora Papieskiej Akademii Łacińskiej, wylicza powody, które decydują o jego niezwykłym szacunku do łaciny: najpierw wrażliwość uczonego i literacki gust estetyczny, następnie świadomość, że język łaciński stał się w historii językiem imperium (rzymskiego), nauki i Kościoła oraz że zawiera w sobie trzy cechy korespondujące z tym, co jest istotne dla wiary, a mianowicie dziedzictwo, uniwersalność i niezmienność. W braku rozwoju, z powodu którego wszyscy uważają język łaciński za martwy, odbija się – twierdzi prof. Dionigi – niezmienność samego rdzenia wiary<sup>2</sup>. To, co można powiedzieć o stosunku Josepha Ratzingera – Benedykta XVI do łaciny, odnosi się – szerzej rzecz ujmując – do jego stosunku do całej kultury antycznej, którą ten język razem z językiem greckim przechował i przeniósł przez następne epoki.

Tematem niniejszego opracowania są odniesienia do klasycznych źródeł przedchrześcijańskich w nauczaniu Benedykta XVI. Spuścizna, która pozostała po Papieżu, jednym z największych teologów, jest przeogromna<sup>3</sup>. Z powodu bezdyskusyjnej niemożności prześledzenia całości jego nauczania, nasza kwerenda została ograniczona zasadniczo do homilii, katechez ze środowych audiencji generalnych, przemówień wygłaszanych w niedzielne południe oraz kilku specjalnie wybranych przemówień. Wyjątkiem jest jeden z tomów książki *Jesus z Nazaretu*. Autor niniejszego opracowania nie rości sobie zatem pretensji do stwierdzenia, że – prócz odniesień przytoczonych tutaj – nie można znaleźć jeszcze wielu innych, równie ciekawych. Źródła, do których się odwołuje, są jednak na pewno reprezentatywne.

<sup>1</sup> „Usus autem linguae latinae Nostra in vita cotidianus fere, immo perpetuus adhuc fuit” (tłum. własne – T. G., por. przyp. 3).

<sup>2</sup> *Benedetto XVI e il latino. Intervista a Ivano Dionigi, magnifico rettore dell'Università di Bologna*, „Avvenire”, 2 marzo 2013 (tłum. własne – T. G.).

<sup>3</sup> Dostęp do całości papieskiego nauczania Benedykta XVI jest w tej chwili możliwy przez oficjalną watykańską stronę internetową [www.vatican.va](http://www.vatican.va), na której znajduje się – z podziałem na rodzaje wypowiedzi – dokumentacja pontyfikatu. Jest ona – jak wiadomo – zamieszczona w różnych językach; niektóre teksty opublikowane są w kilku, niektóre tylko w języku oryginału. Jeśli cytowane w niniejszym opracowaniu fragmenty papieskich wystąpień mają oficjalny polski przekład zamieszczony na [www.vatican.va](http://www.vatican.va), korzystamy z tego przekładu. W innych przypadkach podaję tłumaczenie własne.

## 1. Wyjaśnianie słów z języków klasycznych

Pierwszą grupę odniesień do starożytnych źródeł przedchrześcijańskich stanowią w wypowiedziach Benedykta XVI pojedyncze terminy greckie bądź łacińskie oraz proste frazy znane z literatury antycznej. Tego rodzaju odniesienia spotkamy głównie w homiliach, katechezach głoszonych podczas audiencji ogólnych i przemówieniach podczas niedzielnej modlitwy południowej. Ich adresatami byli bardzo różni odbiorcy, słuchacze reprezentujący rozmaity poziom intelektualny, w znakomitej większości ludzie wierzący. Tego rodzaju odniesień jest bardzo wiele i można tu przywołać jedynie naprawdę wybrane przykłady. Papież – jako mówca wczuwający się w możliwości percepcyjne słuchacza – przywołując jakiś termin, od razu w trakcie wystąpienia (na przykład homilii) tłumaczy go na język, w którym mówi i dokładnie wyjaśnia. Tego rodzaju zabiegów nie spotkamy oczywiście w tekstach, które zostały przygotowane do wygłoszenia do określonej grupy odbiorców, na przykład do uczonych czy do parlamentarzystów, ani w tekstach, które prezentują akademicki poziom dyskursu. Przytoczmy więc przykłady włączania przez Papieża do swych wypowiedzi słów z języków starożytnych i zwróćmy uwagę na sposób, w jaki je komentuje.

W homiliach, które Benedykt XVI głosił na rozpoczęcie Adwentu, pojawiają się często dwa greckie terminy: *παρουσία* i *καιρός*. Mówiąc o „przyjściu”, Papież podkreśla, że jest to centralne słowo modlitwy, którą komentuje w homilii. Chcąc jednak przybliżyć słuchaczom znaczenie „przyjścia”, ucieka się do terminu greckiego *παρουσία* i łacińskiego *adventus*, który oznacza przybycie, nadejście, zwłaszcza nadejście władcy, ale zarazem nadaje tym terminom bardziej zrozumiałe dla słuchaczy współczesne znaczenie, jakim jest nasze słowo „wizytacja”<sup>4</sup>. W jednej z homilii postanawia odwołać się do oryginalnego tekstu skierowanej przez św. Pawła do Tesaloniczan zachęty, którą powszechnie tłumaczy się tak, że chrześcijanie mają być nienaganni „na przyjście” Pana. Chcąc jednak pogłębić treść zachęty, przywołuje oryginalne Pawłowe wyrażenie *ἐν τῇ παρουσίᾳ*, które należy przetłumaczyć „podczas przyjścia”, co ma znaczyć, że przyjście Pana – bardziej niż jakimś punktem czasu w przyszłości – jest drogą duchową, którą przebywa się już obecnie, podczas oczekiwania<sup>5</sup>. Takiemu rozumieniu okresu Adwentu służy w innej homilii odwołanie się do ważkiego semantycznie słowa *καιρός*. Oznacza ono – co tłumaczy Papież – sprzyjającą

<sup>4</sup> I nieszpory I niedzieli Adwentu, Bazylika Świętego Piotra, 26.11.2005; por. I nieszpory I niedzieli Adwentu, Bazylika Świętego Piotra, 1.12.2007.

<sup>5</sup> I nieszpory I niedzieli Adwentu, Bazylika Świętego Piotra, 29.11.2008.

sposobność pozwalającą skorzystać z łaski zbawienia. Tego rodzaju sposobnością jest właśnie Adwent, który wzywa nas do zrozumienia sensu czasu i historii jako *καιρός*<sup>6</sup>.

Okazją skłaniającą Papieża do przywołania greckiej terminologii były wiele razy homilie głoszone w Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła podczas Mszy św. w Bazylice Watykańskiej. Użyte przez św. Pawła i przytoczone przez siebie w homilii słowo *ιερουργοῦντα* tłumaczy jako „wykonującego władzę kapłańską”, wiążąc je z greckim terminem *λειτουργός*<sup>7</sup>. Z kolei w homilii wygłoszonej w tę samą uroczystość w innym roku znajdziemy dłuższy akapit z interpretacją terminu *ἐπίσκοπος*. Papież tłumaczy słuchaczom, że termin „biskup” – sam w sobie zrozumiały – staje się jeszcze jaśniejszy, gdy odwołamy się do języka greckiego. Przywołuje w tym kontekście werset z *Pierwszego Listu św. Piotra*, który nazywa Chrystusa Pasterzem i Stróżem dusz (2, 25) i wyjaśnia, że tam, gdzie tłumaczenie włoskie mówi o „stróżu”, tekst grecki ma słowo *ἐπίσκοπος* (biskup). Nieco dalej Chrystus zostaje zaś określony jako „najwyższy pasterz” – *ἀρχιποίμενος* (5, 4). Pyta, co znaczy zaskakujące odniesienie do Chrystusa tytułu „biskup dusz” i objaśnia, że w greckim słowie *ἐπίσκοπος* jest zawarty czasownik „patrzeć”, „widzieć”; dlatego termin *ἐπίσκοπος* został przełożony na termin „stróż”, czyli „dozorujący”, „pilnujący”, choć oczywiście – jak podkreśla – nie chodzi o dozór zewnętrzny na podobieństwo strażnika dozorującego w więzieniu.

Dłuższą interpretację papież Benedykt daje na innym miejscu w przypadku łacińskich terminów *dominica* i *dominicum*. Chodzi o interpretację przytoczonego w homilii zdania: *Sine dominico non possumus!*, będącego wyznaniem wiary męczenników z Abiteny, którzy w 304 roku ponieśli śmierć, ponieważ pomimo zakazu wzięli udział w sprawowaniu niedzielnej Eucharystii. Papież wyjaśnia, że w słowie *dominicum* i *dominica* są nierozdzielnie połączone dwa znaczenia, których jedność musimy na nowo pojąć. *Dominicum* to przede wszystkim dar Pana – tym darem jest On sam, Zmartwychwstały, z którym kontaktu i którego bliskości chrześcijanie potrzebują, aby być sobą. Nie jest to jednak tylko kontakt duchowy, wewnętrzny; spotkanie z Panem wpisuje się w czas, w ściśle określony dzień – *dies dominica*, *dies Dominicus* – dzień Pański. Zdanie wypowiedziane przez męczenników z Abiteny można więc – wyjaśnia Papież – przetłumaczyć

<sup>6</sup> I nieszpory I niedzieli Adwentu, Bazylika Świętego Piotra, 28.11.2009.

<sup>7</sup> Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Bazylika Świętego Piotra, 29.06.2008.

dwojako: „Bez daru Pana nie możemy żyć! Bez dnia Pańskiego nie możemy żyć!”<sup>8</sup>.

Podczas Mszy św. na Placu Inwalidów w Paryżu w 2008 roku Benedykt XVI uznał za stosowne wyjaśnić bliżej etymologiczne znaczenie słowa „idol”, wzywając słuchaczy homilii w wielkim zlaicyzowanym mieście, aby strzegli się bożków tworzonych przez współczesny świat. Według Benedykta świat idzie, być może nieświadomie, w ślady starożytnych pogan, odwołując człowieka od jego prawdziwego celu, od szczęścia życia wiecznego z Bogiem. Dlatego każdy uczciwy wobec samego siebie człowiek musi pytać o to, kto jest ważny w jego życiu i co jest dla niego na pierwszym miejscu. W takim kontekście Papież wyjaśnił, że słowo „idol” – „bożek” pochodzi z greki i oznacza „obraz”, „postać”, „wizerunek”, lecz również „widmo”, „zjawę”, „czyli pozór”. Druga grupa znaczeń wskazuje na to, że bożek jest zwodniczy; tego, kto mu służy, odwołuje od rzeczywistości, zamykając go w królestwie pozoru. Typowa pokusa naszej epoki polega na tym, że gloryfikujemy przeszłość, której już nie ma i hołdujemy przyszłości, której jeszcze nie ma, w przekonaniu, że człowiek swoimi własnymi siłami urzeczywistni królestwo wiecznej szczęśliwości na ziemi<sup>9</sup>.

Jak widać, Benedykt XVI przywołując jakieś słowo z języka greckiego bądź łacińskiego, wykorzystuje jego etymologiczne (często nieznane lub zatarte już w świadomości słuchaczy) znaczenie do tego, aby pogłębić prowadzoną przez siebie refleksję. Niekiedy znaczący fragment homilii ma za swą podstawę etymologię słowa. Zdarzają się również krótkie odwołania do słów z oryginalnego tekstu *Pisma Świętego*, mające na celu zwykłe, konieczne wyjaśnienie ich biblijnego sensu, nieznanego niestety dzisiejszemu słuchaczowi. W homilii podczas jednej z Wigilii Paschalnych papież Benedykt wyjaśnia termin *φωτισμός* oznaczający „oświecenie” i przypomina, że Kościół starożytny określał tak chrzest, widząc w nim przekazanie światła i łącząc go nierozdzielnie ze Zmartwychwstaniem Chrystusa<sup>10</sup>. Z kolei w jednej wielkoczwartkowej homilii przywołuje dwa greckie terminy z 13. rozdziału *Ewangelii św. Jana*, czytanej podczas Mszy Wieczerzy Pańskiej – *μετάβασις* „przejście” i *ἀγάπη* – „miłość”, wyjaśniając, że oba opisują Paschę Jezusa<sup>11</sup>. W innej homilii Papież przywołuje greckie słowo *συμβάλλουσα* znajdujące się we fragmencie Łk 2, 15-20, odniesione przez Ewangelistę do Maryi rozważającej nadzwyczajne wydarzenie nocy

<sup>8</sup> Pielgrzymka do Austrii, Wiedeń, katedra św. Szczepana, 9.09.2007.

<sup>9</sup> Pielgrzymka do Francji, Paryż, Msza św. na Placu Inwalidów, 13.09.2008.

<sup>10</sup> Wigilia Paschalna, Bazylika Świętego Piotra, 11.04.2009.

<sup>11</sup> Msza Wieczerzy Pańskiej, Bazylika Świętego Jana na Lateranie, 20.03.2008.

Narodzenia Pańskiego. Wyjaśnia, że czasownik, od którego to określenie pochodzi, oznacza dosłownie „zestawiać razem” i interpretuje je jako odkrywanie przez Maryję – krok po kroku – wielkiego misterium<sup>12</sup>.

Wreszcie, na koniec tej serii przykładów, którą można by wydłużać, odnotujmy jeszcze dwa odwołania do słów z języka łacińskiego. W jednej z homilii Papież dokonał połączenia słowa *humilitas*, tłumaczonego jako „pokora”, ze słowem *humus*, czyli ziemia w znaczeniu gleby. Przywołując tę etymologię słowa, nieznaną z całą pewnością słuchaczom, Papież wyciągnął wnioski dotyczące cnoty pokory w ludzkim życiu<sup>13</sup>. Ostatni przykład weźmy z homilii wygłoszonej podczas Mszy św. w noc Narodzenia Pańskiego na dwa miesiące przed zakończeniem posługi papieskiej. Nawiązując do słów pasterzy zanotowanych przez Ewangelistę: „Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy to słowo, które dla nas się wydarzyło” (Łk 2, 16), Papież widzi w owym „chodźmy” wezwanie liturgii Kościoła skierowane do dzisiejszych chrześcijan. Podaje je jednak w języku *Biblii* łacińskiej: *transeamus*, dzieląc je (w tekście pisanym) zgodnie z etymologią na dwa wyrazy: *trans-eamus*. Interpretacja wezwania pasterzy i liturgii Kościoła ma za podstawę budowę tego czasownika: „«przejsć», iść poza, odważyć się na krok, który wykracza poza, «przeprawa», przez którą wychodzimy z naszych nawyków myślowych i życiowych i przekraczamy świat czysto materialny, aby osiągnąć to, co istotne, poza to, co teraz, do tego Boga, który ze swej strony, przyszedł tu do nas”<sup>14</sup>. Trudno nie przyznać, że bez odwołania się do słowa łacińskiego, mając do dyspozycji tylko słowo „chodźmy”, nie można by uczynić, takiej jak przytoczona, refleksji.

## 2. Reminiscencje literackie

W drugim paragrafie przedstawimy kilka przykładów nieco innych niż takie odniesienia do źródeł jak omówione wyżej. Adresatami wystąpień, w których je znajdziemy, są zasadniczo ci sami wierni, słuchacze homilii bądź środowych katechez czy też – jak w przypadku książki – różnego typu czytelnicy. Chodzi tu jednak nie o pojedyncze słowa, lecz cytaty z literatury, nawiązania do historii czy nawet – w jednym przypadku – do mitologii antycznej.

Dwa bardzo interesujące nawiązania do literatury klasycznej spotkamy w jednym z ostatnich przemówień wygłoszonych przez

<sup>12</sup> Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, Bazylika Świętego Piotra, 1.01.2008.

<sup>13</sup> Pielgrzymka do Niemiec, Fryburg, 25.09.2011.

<sup>14</sup> Msza św. w noc Narodzenia Pańskiego, Bazylika Świętego Piotra, 24.12.2012.

Benedykta XVI w niedzielne południe<sup>15</sup>. Nawiązał on mianowicie do zdania czytanej w niedzielę *Ewangelii* (Łk 1, 1-4; 4, 16-21): „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21). Zwracając uwagę na kluczowe w tym zdaniu słowo „dziś”, polecił swoim słuchaczom zastanowić się nad tym, jaki jest obecnie nasz sposób przeżywania niedzieli. Podkreślił, że w czasie pełnym rozproszeń i roztargnienia każda chwila może stać się „dziś” umożliwiającym nasze nawrócenie. Pouczenie tego rodzaju samo w sobie byłoby już wystarczająco zrozumiałe, ale Papież postanowił je pogłębić, przytaczając w tym miejscu grecki termin *kathēmeran*. „Dzień” to po grecku *ἡμέρα*, słowo *καθ' ἡμέραν* znaczy zaś „według dnia”, „stosownie do dnia”, także „każdego dnia”. To właśnie znaczenie Papież przywołał, mówiąc, że każdy dzień może stać się zbawczym „dziś”. Ciekawsze jest jednak to, że Benedykt XVI, w celu dalszego pogłębienia swej myśli, odwołał się jeszcze do słynnych słów Horacego *carpe diem*, nadając im treść chrześcijańską. Znajdują się one w odzie o incypicie *Tu ne quaesieris*, w której poeta każe adresatce utworu cieszyć się chwilą obecną, dzieląc na krótkie odcinki dalekosieżną nadzieję. Zawistny czas płynie tak szybko, że nawet moment międzyludzkiej rozmowy już oznacza jego przemijanie. Trzeba więc korzystać z dnia, wcale nie wierząc temu, co przyniesie dzień jutrzejszy<sup>16</sup>. Użyty przez Horacego czasownik *carpere* jest bardzo sugestywny; można nim bowiem określić na przykład czynność zrywania owoców z gałązki. Tak samo należy czynić z dniem, z chwilą bieżącą, „zrywając” ją jakby pełną garścią, wykorzystując ją do końca wobec niestałości i przemijania. Dla Papieża horacjańskie *carpe diem* może mieć jednak sens chrześcijański. Każdy dzień, ewangeliczne *hodie*, może mieć znaczenie zbawcze – „dziś Bóg cię wzywa, aby ci dać zbawienie” – podsumował Papież.

Komentowane przemówienie prawie w całości zostało skoncentrowane wokół cytatu znanego z poezji. Istnieje jednak jedno wystąpienie Papieża, które od początku do końca ma za swą podstawę myśl antycznych pogan. Oto Benedykt XVI postanowił rozpocząć cykl środowych katechez na temat modlitwy od kilku przykładów zaczerpniętych ze starożytnych kultur, by – jak powiedział – podkreślić, że zwracano się do Boga praktycznie zawsze i wszędzie<sup>17</sup>. Po przywołaniu przykładu czystej i prostej modlitwy błagalnej osoby cierpiącej oraz przykładu modlitwy jakiegoś wyznawcy religii Mezopotamii, przekazanych

<sup>15</sup> Przemówienie na Anioł Pański, 27.01.2013.

<sup>16</sup> Horacy, *Carmina* I 11, w. 6-8: *et spatium brevis / spem longam reseces. Dum loquimur, fugerit invida / aetas: carpe diem quam minimum credula postero.*

<sup>17</sup> Przemówienie podczas środowej audiencji generalnej, 4.05.2011.

w jednym z hymnów i modlitw starożytnego Egiptu, Papież przeszedł do naszego kręgu kulturowego. Omówił wymowną ewolucję modlitwy w starożytnej Grecji, poczynając od prośby o boską pomoc w okolicznościach codziennego życia, na przykład o zdobycie dóbr materialnych, do przytoczonej przez Platona w dialogu *Fajdros* modlitwy jego mistrza Sokratesa, który chciałby mieć przede wszystkim piękne wnętrze oraz być mądry, a nie bogaty w pieniądze<sup>18</sup>. Papież nie tylko wspominał istnienie tego rodzaju modlitwy, ale zacytował jej dłuższy fragment. Następnie przeszedł do greckich tragedii, nazywając je niezwykle arcydziełami literatury, które po dwudziestu pięciu wiekach wciąż są czytane, medytowane i wystawiane. Zawierają one modlitwy wyrażające pragnienie poznania Boga i adorowania Jego majestatu. Papież przytoczył jako przykład modlitwę z *Trojaneł* Eurypidesa<sup>19</sup>, choć zauważył, że obraz Boga w tej modlitwie jest trochę mglisty, jeśli nawet człowiek wie, że ten nieznany Bóg istnieje i że kieruje ziemskimi drogami człowieka. Kolejne akapity swej katechezy Benedykt poświęcił innym przykładom modlitwy starożytnych pogan. Choć modlitwa ta była pojmowana w sposób użytkowy, niekiedy zawierała wezwania będące przejawami żarliwej pobożności indywidualnej i przechodziła w wielbienie i dziękczynienie. Przytoczył w tym kontekście modlitwę z dzieła *Metamorfozy albo złoty osioł* Apulejusza, autora żyjącego w Afryce rzymskiej w II wieku<sup>20</sup>. Drugi przykład przywołany przez Papieża to refleksja o modlitwie pióra Marka Aureliusza, zawarta w jego *Rozmyślaniach*. Cesarz – filozof uznał modlitwę za potrzebną do owocnego połączenia działania boskiego z ludzkim<sup>21</sup>. W tego rodzaju modlitwach starożytnych Rzymian Benedykt XVI dostrzegł przygotowanie ludzi do przyjęcia Objawienia Bożego. Nieco dalej, stawiając jakby pieczęć pod tymi rozważaniami, podał przykład modlitwy jednego z ostatnich filozofów pogańskich, żyjącego już w chrześcijańskiej epoce, Proklosa z Konstantynopola: „Niepoznawalny, nikt cię nie ogarnia. Wszystko, co myślimy, należy do ciebie. Od ciebie pochodzą nasze cierpienia i nasze dobro, od ciebie, o Nieogarniony, zależą tęsknoty naszych dusz,

<sup>18</sup> Platon, *Fajdros* 279 c.

<sup>19</sup> Eurypides, *Trojanki*, 884-888, tłum. J. Łanowski, [w:] Eurypides, *Tragedie*, t. II, Warszawa 2006, s. 184.

<sup>20</sup> Apulejusz, *Metamorfozy albo złoty osioł*, XI, 25, tłum. E. Jędrkiewicz, Warszawa 1958, s. 269.

<sup>21</sup> Marek Aureliusz, *Rozmyślania* IX, 40, *Dictionnaire de spiritualité* XII/2, kol. 2213: „A któż ci powiedział, że bogowie nie użyczają nam swej pomocy i w tych sprawach, które od nas zawisły? Zaczynj więc o to się modlić, a zobaczysz”.



do ciebie wznoszących milczący hymn bez słów”<sup>22</sup>. Widząc w tych modlitwach odbicie poszukiwania Boga wpisanego w serce każdego człowieka i tęsknoty do Boga, Benedykt XVI zamknął rozważania dotyczące modlitw ludzi przedchrześcijańskiej starożytności lapidarnym i poetyckim podsumowaniem: „Religie pogańskie są płynącym z ziemi wezwaniem, które oczekuje słowa z nieba”.

Komentowana katecheza jest w całości przykładem tego, jak można wykorzystać dziś dziedzictwo antyku w przekazie treści chrześcijańskich, tym bardziej, że odwołanie uczynione przez Papieża jest także pochwałą pobożności pogańskiej.

Interesujące przypomnienie ważnego fragmentu z literatury klasycznej znajdziemy w ostatnim chronologicznie tomie trylogii *Jezus z Nazaretu*, poświęconym – jak wiadomo – dzieciństwu Jezusa. Joseph Ratzinger – Benedykt XVI przywołuje tekst słynnej czwartej eklogi Wergiliusza, interpretowany od najdawniejszych czasów przez tradycję zachodnią jako niejasną zapowiedź tajemnicy dziewiczego narodzenia Chrystusa. Kluczowe w historii chrześcijańskiej interpretacji tej eklogi słowa *Iam redit et Virgo*<sup>23</sup> sugerują autorowi książki (choć sugestii towarzyszy delikatne zastrzeżenie: „dlatego wolno może powiedzieć”) stwierdzenie, że postać dziewicy i boskiego chłopca stanowią w jakiś sposób element pierwotnych archetypów ludzkiej nadziei, które pojawiają się w momentach kryzysu i oczekiwania, mimo iż nie widać konkretnych postaci. Joseph Ratzinger – Benedykt XVI stawia jednak postawione wiele razy w dziejach literaturoznawstwa pytanie, kim jest dziewica i kim jest chłopiec, o których jest mowa bukolice. Porównuje poszukiwania próby odpowiedzi na to pytanie do podobnych, w pewnej mierze, poszukiwań odpowiedzi na pytanie o dziewicę z proroctwa Izajasza (7, 14): „Oto dziewica poczne i porodzi syna”, wskazując na ich niepowodzenie. Jaka jest interpretacja Benedykta XVI?

Według Papieża, materiału wyobrażeniowego w całości dostarczał starożytny obraz świata i znajdująca się w tle wypowiedzi Wergiliusza doktryna mówiąca o cyklu eonów i mocy przeznaczenia. Stare wyobrażenia nabierają jednak w jego ujęciu nowej aktualności; mianowicie, co było tylko odległym schematem, nagle stało się teraźniejszością. Papież przypomina, że w epoce Augusta, po rozmaitych wstrząsach, nastął w Rzymie długi okres pokoju i związane z tym oczekiwanie nowego ładu świata. Jednym z wątków tej atmosfery oczekiwania czegoś nowego jest także postać dziewicy, obrazu czystości, integralności i początku

<sup>22</sup> *Hymni*, [w:] *Preghiere dell'umanità*, wyd. E. Vogt, Wiesbaden 1957, s. 61.

<sup>23</sup> Wergiliusz, *Eclogae*, IV: *magnus ab integro saeculorum nascitur ordo / iam redit et Virgo, redeunt Saturnia regna; / iam nova progenies caelo demittitur alto.*

*ab integro* oraz postać chłopca z boskiego szczepu (*deum suboles*). Po wergiliańskiej dygresji, która nas tu interesowała, Ratzinger powraca szybko do prezentacji biblijnych opisów narodzenia Jezusa z Dziewicy Maryi, dygresja bowiem znalazła się w tej prezentacji. Pyta, czy może jakieś archetypiczne wyobrażenia nie zostały przeniesione na postacie Jezusa i Jego Matki i każe zauważyć głęboką różnicę pomiędzy pokrewnymi tradycjami. Jeszcze raz wzmiankując krótko „proroctwo” Wergiliusza i nazywając je snem nadziei, mówi, że prowadzi ono do zupełnie innych światów. U Mateusza i Łukasza, którzy opisują narodzenie z Dziewicy nie znajdujemy niczego z kosmicznego przełomu, lecz historię bardzo pokorną i właśnie dlatego tak wstrząsająco wielką. Nowym początkiem *ab integro* z Dziewicy jest Jezus, nowy Adam, nowy początek<sup>24</sup>.

Na koniec paragrafu drugiego warto przywołać jeszcze odniesienia do przedchrześcijańskiego antyku wkomponowane w dwie homilie na Uroczystość Świętych Piotra i Pawła. W jednej Papież przytacza bardzo znaną z literatury łacińskiej sentencję: *Idem velle atque idem nolle*<sup>25</sup> i interpretuje nią program życia kapłańskiego w łączności z Chrystusem; przyjaźń jest bowiem wspólnotą myśli i woli<sup>26</sup>. W innej homilii Papież czyni aluzję do antycznej historii, a właściwiej mówiąc – do rzymskiej mitologii i zestawia dwie pary patronów Rzymu – pogańskiego i chrześcijańskiego. Początek chrześcijańskiemu Rzymowi dali Piotr i Paweł, wspomniani uroczyście w jednym obchodzie liturgicznym. Papież mówiąc o nich odwołuje się do legendarnych założycieli Miasta – braci Romulusa i Remusa. Nie będzie nadużyciem powiedzieć, że w pogańskich dziejach Rzymu Benedykt XVI widział swego rodzaju *praeambulum* jego chrześcijańskiego przeznaczenia<sup>27</sup>.

### 3. Argumentacja z filozofii klasycznej

W trzecim paragrafie wskażemy na obecny w nauczaniu papieża Benedykta XVI inny – obok omówionych – rodzaj odniesień do dorobku

<sup>24</sup> Joseph Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, przekł. W. Szymona, Kraków 2012, s. 75-76.

<sup>25</sup> Salustiusz, *De coniuratione Catilinae* 20, 4: „Idem velle atque idem nolle ea demum firma amicitia est”; „Albowiem tego samego chcieć i tego samego nie chcieć – to jest dopiero prawdziwa przyjaźń” (przekł. W. Witwicki). Papież cytuje tylko pierwszą połowę sentencji.

<sup>26</sup> Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Bazylika Świętego Piotra, 29.06.2011.

<sup>27</sup> Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Bazylika Świętego Piotra, 29.06.2012.

świata antycznego. Stanowi je przywoływanie myśli wielkich filozofów greckich, przede wszystkim Sokratesa, Platona i Arystotelesa, jako argumentów w specyficznym dyskursie prowadzonym przez Papieża w jego wystąpieniach przed światem nauki i kultury. Nie negując – co jest oczywiste – wagi komentowanego w pierwszych dwóch paragrafach papieskiego nauczania nastawionego przede wszystkim na cel duszpasterski, wystąpienia, na które chcemy tu wskazać, miały innych adresatów i odbiły się szerokim echem w świecie. Jako przykłady można wymienić wykład w Ratyzbonie wygłoszony 12 września 2006 roku, przemówienie na rzymskim uniwersytecie „La Sapienza” z 17 stycznia 2008 roku i wystąpienie w Bundestagu z dnia 22 września 2011 roku. W tych przemówieniach, z różnych powodów komentowanych przez świat (w przypadku wykładu w Ratyzbonie krytykowanych przez środowiska muzułmańskie), Benedykt XVI ze szczególną predylekcją przywołuje myśli filozofów, a zwłaszcza dzieła Platona.

Zacznijmy od jednego z najbardziej znaczących wystąpień Benedykta XVI, mianowicie od wykładu na uniwersytecie w Ratyzbonie<sup>28</sup>. Papież uznał w nim kwestię rozumienia Boga i odpowiedź na pytanie, w jaki sposób Bóg działa, za bezpośrednie wyzwanie, stojące obecnie przed ludźmi. W dyskursie na ten temat odwołał się do greckiej koncepcji filozoficznej, według której działanie nierozumne sprzeciwia się naturze Boga. Dla Benedykta XVI istnieje zasadnicza, głęboka zgodność pomiędzy tym, co greckie i biblijnym rozumieniem wiary w Boga. Papież, przywołując dysputę cesarza Manuela II Paleologa z perskim rozmówcą (pamiętamy, ile problemów wywołało jedno zdanie zacytowane z tej dysputy), przypomniał, że „niedziałanie rozumnie [z *logosem*] jest czymś przeciwnym naturze Boga”. Bóg działa *logosem* – zarówno rozumem jak i słowem. Papież zauważył, że w zachodnim świecie powszechnie utrzymuje się, że tylko rozum pozytywistyczny, czyli głuchy na boskość i formy filozofii na nim oparte ma znaczenie, podczas gdy głęboko religijne kultury świata postrzegają wykluczenie boskości z powszechności rozumu, jako atak na swe najgłębsze przekonania. Papież powołał się w tym kontekście na autorytet filozoficzny Sokratesa, który w dialogu *Fedon* nie pozwala na autorytarną rezygnację z dyskursu na temat najważniejszych kwestii istnienia<sup>29</sup>. Jest

<sup>28</sup> Przemówienie na uniwersytecie w Ratyzbonie (Regensburg), 12.09.2006.

<sup>29</sup> Platon, *Fedon* 90 c.-d.: „Nieprawdaż więc, Fedonie – powiada – że oplakany byłby to stan, gdyby ktoś, mimo że istnieje przecież jakaś myśl prawdziwa i mocna, i dla umysłu dostępna, ale on dlatego, że wpadł na takie jakieś dowody, które się raz wydają prawdziwe, a raz nie, potem by nie sobie samemu winę przypisywał ani swój brak umiejętności ganił, tylko by, z bólu niejako, winę z siebie samego na wszelkie dowody zwał i już by potem całe życia dowodów nienawidził

to argument przeciwko praktyce pozytywistycznego Zachodu, który nie chce wsłuchiwać się w wielkie przemyslenia tradycji religijnych ludzkości, a zwłaszcza wiary chrześcijańskiej, ograniczając w ten sposób pole swej percepcji i reakcji. Teologia – twierdzi Benedykt XVI – może wchodzić w debaty naszych czasów, angażując odważnie cały dech ludzkiego rozumu, a nie zaprzeczając jego wielkości. Odkrywanie rozległości rozumu (*logosu*) jest wielkim zadaniem uniwersytetu.

Przejdźmy do przemówienia skierowanego do pracowników i studentów Università di Studi di Roma „La Sapienza”. Nie zostało ono wygłoszone bezpośrednio na uniwersytecie, ponieważ w odpowiedzi na antypapieskie protesty Benedykt XVI zdecydował się odwołać swą wizytę podczas ceremonii inauguracji roku akademickiego połączonej z obchodami 705. rocznicy założenia uniwersytetu. Przygotowane przemówienie zostało jednak przesłane i odczytane<sup>30</sup>. Jego treść stanowi doskonały przykład wykorzystania myśli antycznej w ważnym współczesnym dyskursie. Benedykt XVI przypomina w nim dialog Platona *Eutyfron*, w którym postawiony został problem relacji między wymogiem prawdy w koncepcji Sokratesa a niewystarczalnością odpowiedzi dawanych przez ówczesną religię. Odwołanie do dialogu Papież wkomponowuje w odpowiedź na pytanie, czym jest uniwersytet i co jest jego zadaniem. Zdając sobie sprawę z tego, że samo pytanie jest gigantyczne i że próba odpowiedzi na nie może mieć charakter jedynie telegraficzny, streszcza ją w stwierdzeniu, że prawdziwym, najgłębszym początkiem uniwersytetu na Zachodzie jest właściwe człowiekowi pragnienie posiadania wiedzy na temat wszystkiego, co go otacza, czyli chęć poznania prawdy. Przykład tego Papież odnajduje w dyspucie pomiędzy Sokratesem i Eutyfronem. Kapłan Eutyfron broni wobec Sokratesa religii i pobożności opartej o mitologię. Mówi, że święty to ktoś, kto się podoba bogom. Sokrates jednak zauważa, że bogowie nie zgadzają się wzajemnie ze sobą i stawia mu bardzo jednoznaczne pytanie, czy wierzy w to, że między bogami istnieją rzeczywiście wojny, nieprzyjaźnie i walki. W tym miejscu Papież podkreśla, że pytanie Sokratesa, choć wydaje się mało pobożne, wypływa z najgłębszej i najczystszej religijności, z poszukiwania Boga, który prawdziwie jest Bogiem. Dodaje zaraz, że w tym pytaniu pierwsi chrześcijanie odkryli samych siebie i swą własną drogę. Religie przyjmują

---

i przeklinał je, i był pozbawiony prawdy i wiedzy o tym, co istnieje? – Na Zeusa – powiedziałem – to przecież stan oplakany. – Więc naprzód – powiada – tego się wystrzegajmy i obwarujmy duszę przed tym, jakoby w ogóle nie istniały dowody zdrowe i mocne, ale pomyślmy raczej, że to my jeszcześmy do zdrowia nie doszli”.

<sup>30</sup> Por. „La Sapienza”, 17.01.2008.

bowiem, że bogowie mają swoje kaprysy, a rzeczywistość przedstawiana przez mitologię podlega niejasnym siłom. Według Sokratesa sami bogowie uwikłani są w wymogi prawdy<sup>31</sup>. Prawdziwa religia – komentował dalej Papież – to religia, która szuka prawdziwego Boga, będącego samą prawdą, czego nie potrafiły czynić religie antyczne, zarówno urzędowe jak misteryjne. Antyczną odpowiedzią na ludzkie poszukiwanie jest *logos* filozofii greckiej. Dlatego, według Benedykta XVI, chrześcijanie nie musieli usuwać pytania Sokratesa z dialogu *Eutyfron*; owszem, mogli je przyjąć i rozpoznać część własnej tożsamości w pełnym trudu poszukiwaniu rozumnej racji wszystkiego, aby dotrzeć do poznania całej prawdy – Boga, który jest Rozumem stwarzającym, a jednocześnie Rozumem – Miłością. Takie ujęcie problemu nie stanowiło przejawu braku religijności, lecz przeciwnie, było przejawem religijności chrześcijan. Dlatego w środowisku wiary chrześcijańskiej, w świecie chrześcijańskim – konkluduje Benedykt XVI – mógł się narodzić uniwersytet<sup>32</sup>.

Byłoby nadużyciem komentowanie tak ważnego naukowego wywoodu. Jego streszczenie i tak już stanowi rodzaj gwałtu dokonanego na myśli Papieża. Jednak dzięki temu widzimy, że znajomość poglądów wielkich myślicieli starożytności służyła Benedyktowi XVI w prowadzeniu dyskursu ze światem – w tym akurat przypadku, ze względu na pozytywną mentalność cechującą wielu ludzi nauki, światem, co najmniej obojętnym, jeśli nie wrogim wobec chrześcijaństwa. Argumenty czerpane z wielkich stronicy antycznej filozofii greckiej służyły Benedyktowi XVI w jego służbie prawdzie, a mówiąc właściwiej – Prawdzie.

Bardzo ważnym odwołaniem do przedchrześcijańskiego antyku jest uwydatnienie dokonanego w II wieku przed Chrystusem spotkania między filozofią stoicką i prawem rzymskim. Papież uczynił to odwołanie w wystąpieniu przed Bundestagiem w 2011 roku<sup>33</sup>. Przypomniał, że z tego kontaktu narodziła się zachodnia kultura prawna, która miała i do dzisiaj ma decydujące znaczenie dla kultury prawnej ludzkości. W odróżnieniu od innych religii – zauważył Papież – chrześcijaństwo nigdy nie narzucało państwu i społeczeństwu uregulowań prawnych wyprowadzanych z Objawienia, lecz odwoływało się do

<sup>31</sup> Platon, *Eutyfron* 6 b-c. „EUTYFRON. Nie, ja bym powiedział, że zbożne jest to, co wszyscy bogowie lubią, a przeciwieństwo, czyli to, czego wszyscy bogowie nienawidzą, to bezbożne [...]. SOKRATES. Pomyśl no nad czymś takim: czy bogowie lubią to, co zbożne, dlatego że ono jest zbożne, czy też ono jest dlatego zbożne, że je bogowie lubią”.

<sup>32</sup> Por. „La Sapienza”, 17.01.2008.

<sup>33</sup> Podróż apostołska do Niemiec, Berlin, przemówienie w Bundestagu, 22.09.2011.

natury i rozumu jako prawdziwych źródeł prawa, widząc ich początek w stwórczym umyśle Boga.

\* \* \*

Można by przywołać jeszcze inne wystąpienia Benedykta XVI, na przykład przemówienie do artystów, w którym przypomina naukę Platona na temat funkcji prawdziwego piękna<sup>34</sup> czy przemówienie na temat początków teologii zachodniej i korzeni kultury europejskiej wygłoszone do świata kultury w Paryżu. Tych wystąpień nie będziemy już jednak szczegółowo komentować. Drugie z nich to wspaniała opowieść o tym, jak w klasztorach przechowały się skarby kultury antycznej i jak tam właśnie stopniowo kształtowała się nowa kultura<sup>35</sup>. Parafrazując nieco słowa Papieża z omawianej dość dokładnie katechezy o modlitwie i łącząc je z treścią przemówienia z Paryża, można powiedzieć tak: jeśli religie pogańskie są płynącym z ziemi wezwaniem, które oczekuje słowa z nieba, to dziś chrześcijanie nie muszą *quaerere Deum* w całkowitych ciemnościach, lecz na drodze, na której sam Bóg postawił znaki i którą wyrównał po to, by ją mogli odnaleźć i wędrować jej szlakiem<sup>36</sup>.

Na koniec jeszcze osobista refleksja. Istnieje niewątpliwa ciągłość między starożytnością przedchrześcijańską, do której języków, literatury i osiągnięć intelektualnych Papież wiele razy się odwoływał a nową kulturą czerpiącą ze źródeł antycznych – kulturą chrześcijańską. Tej kultury Benedykt XVI bronił nieprzerwanie przed głuchym na boskość pozytywistycznym rozumem Zachodu. Czynił to przez całe dotychczasowe życie, w szczególności przez osiem lat szczęśliwego kierowania Kościołem.

**Słowa kluczowe:** Benedykt XVI, homilie, katechezy, przemówienia, antyk przedchrześcijański, język grecki, język łaciński, literatura klasyczna, filozofia klasyczna.

<sup>34</sup> Przemówienie do artystów, Kaplica Sykstyńska, 21.11.2009.

<sup>35</sup> Podróż apostołska do Francji, przemówienie do przedstawicieli świata kultury, Paryż, Kolegium Bernardynów, 12.09.2008.

<sup>36</sup> Por. tamże.